

17 września 2007



Kłopoty z gimbusami

Prawdopodobnie w tym roku do gmin nie trafią szkolne gimbusy. Resort edukacji nie poradził sobie z centralnym zakupem autobusów i proponuje, aby zadanie przejęły samorządy.

Prawdopodobnie w tym roku do gmin nie trafią szkolne gimbusy. Resort edukacji nie poradził sobie z centralnym zakupem autobusów i proponuje, aby zadanie przejęły samorządy.

Centralny zakup gimbusów, czyli specjalnych pojazdów dowożących uczniów do szkół, realizowany jest od 1999 r. Do tej pory do gmin trafiło 1308 takich pojazdów. Dzięki centralnemu przetargowi autobusy udawało się kupować taniej, niż w przypadku, gdyby miała to robić każda gmina z osobna.

W tym roku pojawiły się jednak problemy z przeprowadzeniem przetargu. MEN miał kupić prawie 100 autobusów za ponad 30 mln. Przetarg, który miał rozpocząć się w ubiegłym roku, został ogłoszony dopiero na początku 2007 r. Mimo opóźnień, MEN nie dał firmom zgody, by wymagane w przetargu dokumenty tj. świadectwa homologacji, dostarczyły w późniejszym terminie. Dlatego nie udało się rozstrzygnąć przetargu, a część środków wygasła. Na zakup gimbusów zostało już tylko 17 mln zł. Prawdopodobnie jednak i te pieniądze są stracone.

Jak tłumaczą urzędnicy MEN, firmy startujące w przetargu, prawdopodobnie nie spełniły wysokich wymogów, jakie nakładają na nas dyrektywy unijne. Chodzi o specjalne wymagania dla pojazdów przeznaczonych do transportu dzieci. MEN chce zatem zrezygnować z centralnego zakupu gimbusów dla szkół i przekazać to zadanie gminom. Jednak samorządowcy nie zgadzają się na takie rozwiązanie. - Nie wyobrażam sobie, że skoro MEN nie może doprowadzić do rozstrzygnięcia przetargu, to uda się to jakiejś małej gminie wiejskiej - zauważa Marek Olszewski, wójt gminy Lubicz, wiceprzewodniczący Związku Gmin Wiejskich RP.

Wygląda jednak, że MEN, mimo wszystko, zrezygnuje z centralnych zakupów gimbusów. - Nie koncentrujemy się na samym zakupie gimbusów, ale szerzej na problemie dowozu dzieci do szkół. Skoro nie można rozstrzygnąć przetargu, może warto te pieniądze włączyć do

subwencji oświatowej i wtedy samorzady będą mogły same organizować dowóz uczniów – proponuje Sylwia Sysko-Romańczuk, podsekretarz stanu w MEN, współprzewodnicząca zespołu edukacji KWRiST.

Pomysłu nie odrzucają samorządowcy. – Trzeba przeanalizować, czy zakupy gimbusów mają jeszcze sens. Program wprowadzany był w 1999 r. Obecnie wiele gmin prowadzi dowóz uczniów innymi metodami np. podpisując umowy z prywatnymi przewoźnikami, czy kupując dzieciom rowery. Być może są jeszcze gminy, które oczekują gimbusów, ale to nie jest tak palący problem jak siedem lat temu – komentuje Marek Olszewski.

Resort edukacji chce zbadać, jak wygląda sytuacja z dowozem uczniów do szkół w gminach. Od wyników ankiet mają zależeć dalsze losy przetargów na gimbusy.

Źródło: www.samorzad.pap.com.pl